

## Obrady Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA. W dniu 25 maja br. obradował Sejm Ustawodawczy. Po odesłaniu kilku projektów ustaw i dekretów rządowych do odpowiednich komisji sejmowych, Izba przystąpiła do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o ratyfikacji podpisanej w Moskwie umowy polsko-radzieckiej o zamianie odcinków terytoriów państwowych. W imieniu Rządu wniósł o uchwalenie ustawy ratyfikacyjnej wicepremier Zawadzki, wskazując na korzyści jakie daje Polsce ta umowa. Szczegółowe sprawozdanie z obrad Sejmu — w numerze jutrzejszym.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 143 (774)

KOSZALIN, SOBOTA 26 MAJA 1951 r.

ROK III

Cena 15 gr  
Stron 8  
Wydanie A



Uczennice klasy V Szkoły Podstawowej Nr. 2 w Rzeszowie, w wyniku usilnych starań, uzyskały od Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prawo udziału w Narodowym Plebiscycie Pokoju

# Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w województwie szczecińskim

W pow. gryfickim woj. szczecińskiego, w okresie skupu zboża miały miejsce fakty karygodne, fakty całkowitego wypaczenia linii Partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego, całkowitego wyrzucenia się metod pracy partyjnej, zastępowania pracy partyjnej metodami przymusu, jaskrawego pogwałcenia praworządności.

Wbrew nastawieniom KC, I-szy sekretarz KP w Gryficach — Grodziński i pełnomocnik do spraw skupu — Grosinger dawali polecenia brygadzie, składającej się z pracowników POM, członków ZMP, dokonywania w sposób niedopuszczalny bezprawnej rewizji u chłopów w celu ich sterroryzowania.

Przestępce wyczyni brygady, polegające na niszczeniu w 7-miu wypadkach dobytku chłopów, o czym informował kierownik brygady, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP i członek egzekutywy KP Majcherek, spotykały się z pochwałami Grosingera i Grodzińskiego. Pracownik KW, zastępca kierownika Wydz. Ekonomicznego Dekert,

brał udział w demowaniu jednego z mieszkań chłopskich. Kierownictwo powiatowe, które wyrażało się w kilkę, terroryzowało uczciwych członków Partii. Po ujawnieniu faktów bezprawia, a nawet kradzieży, klika ukrywała je przed nadrzędnymi władzami partyjnymi i państwowymi, zmuszała przedstawicieli władzy miejscowej do udziału w zacieraniu śladów przestępstw, nie zwracała uwagi na protesty i sprzeciw wielu członków Partii.

KW nie kontrolował przebiegu akcji skupu zboża w Gryficach i nie przeciwdziałał wypaczeniom i uprawianej tam przestępczej praktyce. Skargi z terenu Gryfic do tary do KW dopiero po 6 tygodniach, przy czym KW nie reagował na nie i wykazywał tendencje do zatuszowania ich jaskrawej wymowy.

Obok wypadków gryfickich miały miejsce wypaczenia w różnych częściach kraju podczas akcji skupu zboża, a w szczególności w Sokołowie i Płońsku w woj. warszawskim oraz w woj. białostockim, jak również wypadki nadużyć po-

pełnionych przy regulacji gruntów w woj. wrocławskim.

Na tle tych wypadków dochodziły do głosu dywersyjne i szkodliwe elementy, które wykorzystywały fakty stosowania metod administracyjnego nacisku wobec chłopów, by siać ferment i dyskredytować Partię i władzę ludową.

Praktyka przymusu prowadziła do tworzenia przegród między klasą robotniczą, a chłopstwem, gdy linia polityczna Partii zmierza do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Towarzysz Stalin pisał w roku 1925:

„Główna rzecz polega teraz na tym, żeby powiązać się z podstawową masą chłopstwa, podnieść jej poziom materialny i kulturalny i ruszyć naprzód razem z tą podstawową masą po drodze do socjalizmu. Główna rzecz polega na tym, żeby budować sojusz z chłopstwem, koalicję z chłopstwem, i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu. W tym tkwi teraz podstawowe zadanie Partii...” (Dziela, tom 7, str. 128.)

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego stwierdza, że:

1 Wypadki w pow. gryfickim oraz liczne wypaczenia stwierdzone w akcji skupu zboża są sygnałem świadczącym, że część organizacji partyjnych, a nawet aktywno partyjnego nie rozumie stosunku naszej partii do chłopstwa, jako do sojusznika klasy robotniczej.

Również w stosunku do kulaka linia polityczna została wypaczona. Zamiast realizacji linii Partii zmierzającej do politycznego wyizolowania kulaka w oparciu o całokształt naszej polityki na wsi, ograniczenia kulaka drogą ustawowych środków, jakie są do dyspozycji, grupa w Gryficach w istocie przez swą akcję — zamiast izolować kulaka, pchała średniaka i biedniaka w objęcia kulaka. W szeregu wypadków stosowano wobec kulaka represje, bez merytorycznych podstaw — tylko z tego tytułu, że jest kulakiem, traktując go jako wyjątek spod prawa, podczas gdy w Polsce Ludowej represje powinny się stosować tylko w wypadkach łamania ustaw i zarządzeń władz ludowych.

2 Godzenie w podstawę naszej władzy — w sojusz robotniczo-chłopski w powiecie gryfickim szło w parze z awanturnictwem politycznym, z łamaniem praworządności rewolucyjnej. Kierownictwo akcją skupu zboża w Gryficach nie tylko nie czuwało nad przestrzeganiem zasad polityki Partii i Rządu i nie kierowało w tym duchu działalnością organów władzy terenowej, lecz samo gwałciło prawa i zarządzenia władzy ludowej.

Łamanie praworządności rewolucyjnej i brak poszanowania ustaw i praw państwa demokracji ludowej, wynikały z

niedojrzałości politycznej i oportunistycznym, który prowadził do zastępowania metod usłwa damiania i przekonywania przez bezduszny nacisk administracyjny.

W pow. gryfickim kierownictwo partyjne odeszło od zasady, że Partia dba o podniecenie autorytetu organów władzy ludowej, walczy z obywatelami biurokracjami, dba o właściwe wykonanie zarządzeń władz nadrzędnych, chroni aparat władzy ludowej przed przenikaniem wpływów wroga, demoralizacją i rozkładem, czuwa nad jego czyścią, dba o wzrost jego poziomu ideologicznego.

3 KP w Gryficach oderwał się od mas, oderwał się od podstawowych organizacji nie liczył się ani z opinią mas, ani z głosami organizacji partyjnych, działał metodami obcymi naszej Partii.

Zamiast pracy politycznej w masach w celu skupienia ich wokół hasła Partii, zamiast przysłuchiwania się głosom mas, zamiast przekonywania mas, KP posługiwał się obcymi nam metodami. Kierownictwo powiatu nadużyło władzy, wyrodziło się i podrywało autorytet i zaufanie do Partii i organów władzy ludowej.

4 Utworzenie w tym okresie w pow. gryfickim 15 spółdzielni produkcyjnych, miało miejsce w atmosferze, która nie zabezpieczała bynajmniej poszanowania niewzruszonej zasady dobrowolności przystępowania do spółdzielni.

W atmosferze tej wiele elementów niepożądanych schroniło się do spółdzielni, które powstawały żywiołowo bez niczyjej kontroli, wbrew uchwałom i instrukcjom KC o trybie obowiązującym przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

5 Świadome łamanie linii Partii w Gryficach w sprawie stosunku do chłopów, prowadziło w konsekwencji do ignorowania ostrzeżeń KC przed wypaczeniami. Ostrzeżenia te przekazywane na odprawach wojewódzkich, klika gryficka traktowała jako w praktyce dla niej nie obowiązujące.

Klika gryficka zajęła dwulicową postawę wobec linii Partii, insynuując, że Partia posługuje się innym językiem w propagandzie, a inaczej realizuje swoją linię w praktyce.

Klika gryficka wykorzystywała również pewne fałszywe nastawienia, które się zarysowały w samym KW i wyrażały się m. in. w poglądach, że wypaczenia linii politycznej Partii są nieuniknione, jeżeli się chce wykonać plan skupu zboża.

6 Wypaczenia, jakie miały miejsce w pow. gryfickim rozwinęły się na gruncie rozpanoszenia się kliki, która tłumiała wszelkie głosy krytyki i ukrywała popełnione przestępstwa.

Wyrocznia popełnione przez kierownictwo powiatowe, niechęć do samokrytyki, tendencja do wzajemnego osłaniania się i osłaniania ludzi, którzy te przestępstwa popeł-

niali, pogłębiały objawy kłopotów tym bardziej, że KW nie kontrolował należycie pracy KP, nie wnikał w całość jego pracy, kierował KP tylko formalnie, powierzchownie.

Rozpanoszenie się kliki w kierownictwie powiatowym w Gryficach znalazło wyraz również w zachowaniu się w stosunku do komisji KC, która przybyła w celu zbadania wypadków i błędów w pracy organizacji partyjnej. Zamiast dopomóc przedstawicielom KC w ujawnieniu tych wypadków i fakto- wów łamania linii Partii i dążyć do uzdrowienia pracy partyjnej, kierownictwo powiatowe wystąpiło przeciw wydobyciu na światło dzienne wszystkich wykroczeń; biorąc w obronę tych, którzy się dopuścili nadużyć oraz występując przeciw dyrektywom KC zajęło jawnie grupowe, antypartyjne stanowisko.

7 Na takiej antypartyjnej postawie zerują dywersanci i wrogowie, a także kryminalne elementy. Tym się także tłumaczy, że w toku tej „akcji” dopuszczono się kilku przywłaszczeń, za które odpowiedzialność polityczno-moralna spada na kierownictwo powiatu.

Wroga działalność kliki gryfickiej, która zagubiła ideowy i partyjny pion, zdyskredytowała na swym terenie wielkie akcje polityczne i gospodarcze, była tym szkodliwsza, że prowadzona była w imieniu Partii i władz. Ludzie ci swą działalnością postawili się poza nawias naszej Partii. Wszelki oportunizm i liberalizm, wszelkie pobłażanie takim wykroczeniom jest niedopuszczalne i w socie szkodliwe.

8 Działalność kliki gryfickiej godziła też w naszą politykę zagospodarowania i utwierdzenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Chłopów do niedawna jeszcze małorolnych oraz robotników rolnych, którzy ziemię otrzymali od państwa i od pierwszej chwili wyzwolenia zagospodarowali ją, w tej liczbie chłopów — żołnierzy zasłużonych dla sprawy wyzwolenia tej ziemi, nekano częstokroć i niepokojono, wywołując wśród nich atmosferę niepewności i strachu. Stosując takie metody klika gryficka szła na rękę wrogowi, usiłującemu podderwać nasze budownictwo na Ziemiach Odzyskanych.

9 Odpowiedzialność za łamanie linii Partii w Gryficach ponosi Komitet Wojewódzki w Szczecinie. Sam fakt takiego nagromadzenia wypadków łamania linii politycznej Partii na terenie woj. szczecińskiego świadczy o poważnych brakach i wadach w

metodzie kierowania pracą komitetów powiatowych, w metodzie wychowywania aktywów wojewódzkiego i aparatu powiatowego oraz świadczy o wadliwej organizacji pracy samego KW.

Komitet Wojewódzki był wielokrotnie ostrzegany przez KC przed niebezpieczeństwem wypaczenia i łamania linii Partii. Komitet Wojewódzki w sposób formalny, bez koniecznej wnikliwości, bez konkretnej analizy błędów w terenie przekazywał te ostrzeżenia na odprawach sekretarzy KP.

Przedstawiciele KW rzadko bywali w terenie, nie pomagali Komitetowi Powiatowemu, nie uczyli dostatecznie i nie ostrzegali w porę KP przed niebezpieczeństwem odchylenia od linii Partii. W Gryficach na przestrzeni całego okresu akcji skupu nie było nikogo z odpowiedzialnych kierowników KW.

Wypadki w Gryficach wskazały, że ten sprzeczny z linią Partii stosunek do chłopów nie powstał dopiero w akcji skupu, ale był wynikiem wadliwej pracy politycznej KW z aktywnym wojewódzkim i powiatowym. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego i frontu narodowego nie było w praktyce realizowane.

Pracę KW cechował beztroski i bezkrytyczny stosunek do meldunków z terenu, brak kontroli wykonania własnych dyrektyw. Na VI Plenum KC PZPR tow. Bierut zwrócił już uwagę, że „stosunek do wykonania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości w naszej pracy partyjnej, słabości, z którą powinniśmy jak najszybciej skończyć”. Komitet Wojewódzki w Szczecinie nie walczył dostatecznie z tą słabością swej pracy, nie wnikał i nie analizował zjawisk i trudności, wynikających w toku realizacji uchwał i nie informował KC o swych trudnościach w pracy. Informacje i sprawozdania nadsyłane przez KW do KC były nacechowane biurokratycznym optymizmem.

Wpłynął na to również brak kolektywnej pracy w szczecińskim Komitecie Wojewódzkim. Członkowie KW i egzekutywy KW pracowali w rozsypane. KW nie dawał instancjom partyjnym na swoim terenie przykładu właściwie nastawionej pracy zespołowej. Egzekutywa KW nie kierowała kolektywnie. Każdy z sekretarzy KW trzymał się blisko swego resortu. Brak było w pracy samego KW zaciągnięcia na stylu pracy komitetów powiatowych woj. szczecińskiego.

(Dokończenie na str. 7-ej)

## Blisko 18 milionów osób podpisało Karty Plebiscytowe do dnia 23 maja

WARSZAWA PAP. W dniu 23 maja br. liczba kart plebiscytowych, złożonych w komitetach obrońców pokoju w całym kraju, osiągnęła 17.921.868.

Narodowy Plebiscyt Pokoju został zakończony w przytłaczającej większości miast i wsi Rzeczypospolitej.

Ostateczne wyniki Plebiscytu zostaną ogłoszone w ciągu najbliższych dni.

## Dziś rozpocznie się w Czechosłowacji Plebiscyt Pokoju

PRAGA (PAP). W sobotę 26 maja rozpoczyna się w Czechosłowacji Narodowy Plebiscyt Pokoju. W związku z tym, w Bratysławie odbyło się wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego Frontu Narodowego Czechosłowacji i Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Referat na temat najbliższych zadań obrońców pokoju w Czechosłowacji wygłosił premier rządu Antonín Zapotocky.

Następnie uczestnicy posiedzenia podpisali — jako pierwsi w Czechosłowacji — karty plebiscytowe.

## Wielka manifestację w Londynie organizują brytyjscy obrońcy pokoju

LONDYN PAP. Brytyjski Komitet Obrońców Pokoju ogłosił komunikat, w którym

stwierdza, że rozpoczęta 9 maja akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju przebiega pomyślnie na terenie całej Wielkiej Brytanii.

## Serdeczne powitanie polskiego zespołu „Mazowsze” w Kijowie

MOSKWA (PAP). Do Kijowa przybył bawący na gościnnych występach w ZSRR polski zespół ludowy pieśni i tańca — „Mazowsze”.

Młodym reprezentantom polskiej sztuki ludowej zgotowano w stolicy Republiki Ukrainskiej niezwykle serdeczne przyjęcie.

W niedzielę 27 maja odbędzie się w Londynie wielka manifestacja pokojowa. Pochód obrońców pokoju uformuje się w Hyde Parku i przejdzie głównymi ulicami Londynu. Pochód zakończy się wielkim wiecem, na którym będą przemawiali przedstawiciele Światowej Rady Pokoju i członkowie Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Zamieszczony w wczorajszym numerze „Trybuny Ludu” artykuł p. t.

### Nieprzejednana walka z samowolą i wypaczeniami jest rękoiem niezwykłej siły Partii

(Patrz str. 7-ma)



# ŻYCIE i Kultura

DODATEK TYGODNIOWY »GŁOSU KOSZALINSKIEGO«

Nr 8

Koszalin, 26 maja 1951 r.

Rok I.



## Nasza wielka TERAZNIEJSZOŚĆ



JÓZEF FRANECKI

**K**JEDY nastąpi koniec świata? Jaka artystka filmowa ma najładniejszą nogę? „Który z mężów stanu nosi najlepiej skrojony frak?”. Konkursy na takie i podobne tematy często spotyka w swoich dziennikach, tygodnikach i miesięcznikach czytelnik w Ameryce. Ten sam czytelnik, dla którego przygotowuje się „Wojnę i Pokój” w postaci 20—25-stronicowych „Reader's Digestów”; ten sam czytelnik, który wierzy w najazd Marsjan, w latające talerze i agresywne zamiary ZSRR i krajów demokracji ludowej; ten sam wreszcie czytelnik, wobec którego literatura i prasa, film i teatr ma jedno zadanie do spełnienia; do cna ogłupić go i w ten sposób uczynić zdolnym do przyjęcia za dobrą monetę wszystkiego, co powie Truman i Taft, Acheson i Hoover.

Konkursy organizowane przez naszą prasę, radio i wydawnictwa różnią się zasadniczo od podobnych konkursów, organizowanych przed wojną przez brukowe pisemka, zerujące na najniższych instyn-

ktach i niezdrowej sensacji. I różnią się zasadniczo od tego rodzaju imprez przeprowadzanych przez prasę kapitalistyczną Ameryki, Francji, Anglii. Nasze ankiety i konkursy zmierzają do podniesienia stanu czytelnictwa, do ożywienia działalności bibliotek i świetlic robotniczych i chłopskich, do upowszechnienia książki i gazety, do podniesienia poziomu politycznego i ogólnego najszerszego rzesz społeczeństwa, poprzednio pozbawionych dostępu do oświaty, kultury i sztuki. Nasze festiwale, wystawy i konkursy, — wzmoczone szczególnie w Dniach Oświaty, Książki i Prasy — mają na celu zbliżenie mas ludowych do naszych osiągnięć kulturalnych, zapoznanie ich z bezcennymi skarbami naszej wielkiej narodowej przeszłości, ujawnienie przebogaty talentów i zdolności utajonych w dzieciach robotniczych i chłopskich.

Konkurs „Życia i Kultury” pt. „Nasza wielka przeszłość” także służy temu ogólnemu zadaniu i spełnia swoją rolę. Potwierdzają to setki listów i

rozwiązań, nadsyłane w odpowiedzi na poszczególne zadania konkursowe. Pisane ręką robotnika i chłopca, nauczyciela i urzędnika, traktorzysty i uczennicy przynoszą nie tylko — najczęściej trafne — odpowiedzi. Przynoszą także wzruszenia, życzenia i postulaty. Wiele można się z nich nauczyć.

Nauczyciel **TADEUSZ KABATK** z Głomska, pow. zlotowski, któremu — jak sam pisze — Polska Ludowa umożliwiła uzyskanie kwalifikacji nauczycielskich, tak pisze do nas:

— Wyrażam swe podziękowanie Polsce Ludowej, że w najroźnziej formie rozwija kulturę i oświatę wśród szerokiego mas. Czyż konkurs obecny nie rozwija, nie krzewi oświaty? Czyż nie uczy nas historii Polski?... I dalej: „Cieszę się, że tyle pożytecznych książek dostaje się w ręce ludzi pracy...”.

A **ANNA GULCZYŃSKA** zwraca się do Redakcji z prośbą:

„Droga Redakcjo, pisz jak najwięcej o ludziach z naszej przeszłości, od których powinniśmy się uczyć, jak należy być oddanym swej Ojczyźnie... My, młodzież polska, powinniśmy z nich brać przykład, po winniśmy się zapoznawać z ich życiem, działalnością...”.

I reką zupełnie niewprawną — zapewne niedawno jeszcze analfabety — skape, ale słuszne i piękne słowa **JANA SAWCZUKA** ze wsi Skwierzynki, pow. koszalińskiego:

„Portret przedstawia Ludwika Waryńskiego (1856—1899), pierwszego organizatora ruchu robotniczego w Polsce...”.

Z uznaniem wyraża się o konkursie **TADEUSZ ZATORSKI**:

„...Dzięki konkursowi ja i wielu innych biorących w nim udział poznamy naszych polskich działaczy społecznych i krzewicieli kultury polskiej...”.

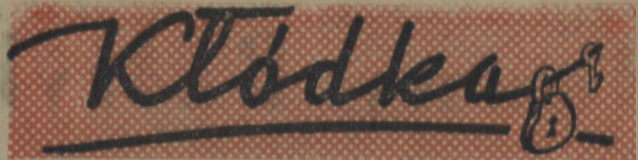
I wzruszająco szczerze słowa córki robotnicy **WANDY GRAFF** z Bytowa, uczęszczającej na kursy wieczorowe, z której listu przebiega tak wielka miłość do książki, nauki, wiedzy:

„Bardzo Kocham książki, wszelkich dokładam starań, by mieć w domu książkę... Kocham lekturę i literaturę... Ja wiem, że dawniej dzieci nie mogły się uczyć, więcej musiały pomagać rodzicom, niż uczyć się... a ja będę z całej siły się uczyć, by zdać egzamin...”.

I znowu ZMP, tym razem koło przy „Hydrotreście” w Swinoujściu, którego wypowiedź przytaczamy omal w całości:

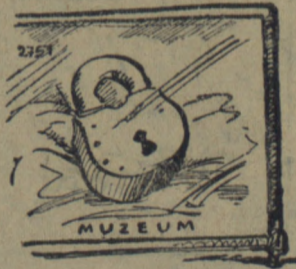
„Nasze koło ZMP na zebra- niu postanowiło wziąć udział w konkursie tym bardziej, że są teraz Dni Oświaty, Książki i Prasy, a przecież nie każdy już dobrze zna życie wielkich Polaków — bohaterów, których czci nie tylko naród polski ale cały świat. Konkurs „Nasza wielka przeszłość” jest dla naszego koła bodźcem do głębszego poznania życia i działalności wielkich Polaków, bojowników o postęp społeczny i sprawę ludu. Wielka tradycja postępowania narodu polskiego, która wiąże się z postaciami konkursu, pozwala nam lepiej walczyć o pokój i przyspieszyć budowę Bazy Rybackiej... Każde zadanie omawiamy na zebraniu i dyskutujemy... Uważamy, że i inne koła ZMP, (Dokończenie na str. 5-ej)

Eugeniusz Dołmatowski



Tłum. WITOLD WIRPSZA

A oto — zwyeczajna kłódka,  
Otwiera się zwykłym kluczem,  
Strzegła uczciwie i długo,  
Cokolwiek jej kto poruczył,  
Siłą sprężyn skreconych  
Wisiła u wrót i u dzwierzy,  
Dzieliła na „cudze” i „moje”  
Spojrzeniu ni słowu nie wierząc.  
Wiek przetrwał ten odlew,  
Lecz czasy inne nadeszły,  
I „nasze” brzmi już jak „moje”  
„Cudze” zaś brzmi jak czas przeszły,  
Zabawką stanie się kłódka,  
Rozkręca ją ręce chłopaków,  
Zostanie zwykła zasuwka,  
Skobel, chroniący od wiatru;  
Hańba chciwości odwieczna,  
Cienie, biegnące w pomroku,  
Przez wisko „złodziej” złowieszczę  
Nieznane będą potomkom;  
Lecz złąg podziękowanie  
Kłódce, co ludziom służyła  
(Wspomnienie o przeszłym zostanie  
I w pełnych radości chwilach).  
W drzwi otwartych epoce,  
Co zbliża się z każdym dniem,  
Złożymy kłódkę w muzeum,  
Niech leży w witrynie za szkłem,  
Bowiem w Ojczyźnie mojej,  
Kroczącej szczęściu naprzeciw,  
Bez starych kluczy otwarto  
Bogactwa duszy człowieczej.



## Maturą 1951



We wszystkich szkołach naszego kraju rozpoczęły się egzaminy maturalne. Tysiące młodzieży robotniczej i chłopskiej opuści sale szkolne, by po wakacyjnym odpoczynku stanąć przy wieszakach, w laboratorium, w biurze, lub też zacząć dalsze studia na wyższych uczelniach.

Jerzy ANDRZEJEWSKI

## NA MARGINESIE tygodnia

**G**DYBY spytano mnie, co w mojej ojczyźnie uważam obecnie za najpiękniejsze — odpowiedziałbym, że najpiękniejszą w Polsce wydaje mi się owa młoda, radosna i twórcza siła milionów ludzi, którzy pracując ciężko i ofiarnie nie czują się zdanymi na ślepy los, na niepewne i niewiadome jutro, lecz pracują właśnie dlatego i z tą myślą, aby jutro ukształtowało się na miarę ich pragnień.

Piękne są miasta podnoszące się z wojennych ruin i pogorzeliisk. Piękne są nasze rozwijające się porty i wsie, nasze nowe fabryki, szpitale, biblioteki, domy towarowe i świetlice, piękna jest nowa Warszawa i podkrakowska Nowa Huta. Ale to piękno dlatego jest pięknem głęboko ludzkim i poruszającym umysł i serce, ponieważ wzniezione naszymi rękoma służy wzrastaniu ludzkiego dobrobytu, kultury i osobistego szczęścia. Znane amerykańskie zakłady samochodowe „Packard Motor Car Company” w ostatnim kwartale roku ub. miały 260 tysięcy dolarów deficytu. Dzięki otrzymaniu ogromnych zamówień wojskowych to samo przedsiębiorstwo osiągnęło w ciągu ostatnich trzech miesięcy 2 i pół miliona dolarów zysku. Jaki jest w tych zyskach udział robotników, techników i inżynierów? Rzecz jasna, że żaden. Gdy u nas natomiast wzrasta produkcja — rośnie dzięki niej człowiek pracujący. Rośnie materialnie i duchowo. Staje się mądrzejszy, lepszy i dojrzały. I to jest właśnie u nas najpiękniejsze.

Gdy nasi górnicy coraz sprawniej wydobywają spod ziemi węgiel — pragnienia młodzieńczej dziewczyny ze Szczecina, aby stać się dobrą lekarką, przekształcają się w rzeczywistość. Jeśli coraz lepsze materiały włókiennicze wybiegają z warsztatów tkackich Łodzi i Białej — rojenia chłopca ze wsi rzeszowskiej o traktorze i o sobie jako traktorzystę, stają się życiem. A kiedy rosną domy Nowej Huty i z pieców śląskich biegnie ognistym strumieniem płynna stal — książki Mickiewicza i Prusa, Konopnickiej i Zeromskiego, trafiają do tysięcy nowych czytelników, a muzyka Chopina i Moniuszki rozlega się w wiejskich i fabrycznych świetlicach. Dzięki pracy człowieka rośnie człowiek. Rosną ludzkie pragnienia. I to jest właśnie u nas najpiękniejsze.

Jakież może być życie bez pragnień? Takie życie jest jalone i smutne. Ale pragnienia ludzkie bywają różne. Są pragnienia twórcze, dobre i są również pragnienia małe, bezduszne i ciasne. Człowiek, który żyje tylko dla osobistej prywatnej korzyści, dźwiga na karku swoje egoistyczne pragnienia, jak jarzmo. Jest niewolnikiem swojej ambicji, swojej chciwości, swego wygodnictwa. Natomiast pragnienia, służące i jednostce i całemu społeczeństwu, całej ojczyźnie dodają skrzydeł człowiekowi, potęgą jego sprawność jego umysłu i rąk. Człowiek wtedy tylko staje się lepszy i mądrzejszy, gdy dzięki jego pracy, inni ludzie stają się i lepsi i mądrzejsi. Nasze pragnienia mogą nam przeszkadzać, jak zbyt luźne lub zbyt ciasne ubranie. Nie jest dobrze, gdy płaczymy się wśród pragnień, jak w opadających spodniach, lub gdy uwierają nas, jak przyćmiana koszula. Ale jest dobrze, gdy nasze pragnienia pasują do nas i kiedy my wraz z nimi nie błąkamy się na bocznych ścieżkach, lecz idziemy drogą dobrą dla rozwoju całej ojczyzny. Myślę, że w Polsce jest coraz więcej i więcej ludzi, którzy rozumieją siłę takich dobrych, ludzkich pragnień i również rozumieją, że nie na bocznych ścieżkach znajdują pomyślny los, lecz na wspólnej drodze narodu. I to jest właśnie u nas najpiękniejsze — to, że coraz pełniej kształtować się wśród nas poczyna i żyć również coraz pełniej wspólny obraz przyszłości, i że w tej przyszłości znajdujemy dla siebie miejsce, każdy na miarę swoich, ciągle pogłębianych zdolności i ciągle pogłębianych umiejętności.

Od przyszłości nie odgradza nas wysoki i wrogi mur. Taki mur rozbiliśmy przed sześć laty, a ogromną ilość gruzów zdołaliśmy już uprzatnąć. Droga ku przyszłości otwiera się teraz przed nami rozległym widnokręgiem. Wiele jeszcze na niej przeszkód do usunięcia, wiele różnych dolów do zasypania, wiele chwastów do wyrwania i zniszczenia. Ale mimo tych, czy innych przeszkód i trudności, droga ku przyszłości jest dla nas otwarta, a każdy dzień pracy nas wszystkich przybliża ku każdemu z nas jego osobiste pragnienia. Młodzieńka dziewczyna ze Szczecina będzie dobrą lekarką. Chłopiec ze wsi rzeszowskiej będzie traktorzystą. Książki Mickiewicza i Prusa, Konopnickiej i Zeromskiego znajdą tysiące nowych czytelników, a muzyka Chopina i Moniuszki coraz częściej będzie rozbrzmiewać w wiejskich i fabrycznych świetlicach. Pragnienia ludzkie zmieniają ziemię. Zmieniają człowieka. Służą człowiekowi, i czy to nie jest najpiękniejsze? To jest najpiękniejsze.



KONKURS

dla Czytelników „Życia i Kultury”

»Nasza wielka przeszłość«

WARUNKI KONKURSU

- Odgadnąć czyją podobiznę przedstawia rysunek.
Wpisać odręcznie imię i nazwisko do zakratkowanego pola i nadesłać rozwiązanie do Redakcji „Głosu Szczecińskiego” w Szczecinie, Al. W. P. 29.
Zanotować sobie oddzielnie literę imienia lub nazwiska, która wypadła w oznaczonej krzyżówce kratce.
Za trafne rozwiązanie każdego pojedynczego zadania konkursowego, rozlosowanych będzie 10 cennych nagród książkowych.
Za rozwiązanie końcówce, które polegać będzie na odpowiednim zastawieniu 13 oznaczonych krzyżówkami liter, wylosowane będą trzy nagrody specjalne.

ZADANIE KONKURSOWE NR 6



„Komuna uczela bohaterów synów Polski stawiając ich na ciele obrony Paryża” — pisał o nim i o jego nieodłącznym towarzyszu walce Walerem Wróblewskim — Karol Marks. Postać tego bohatera...

KUPON KONKURSOWY NR 6.

(wyciąć i przesłać na adres Redakcji z zaznaczeniem na kopercie „Konkurs”)

Form with fields for Name, Address, and a grid for the crossword puzzle.

Rozwiązanie zadania konkursowego nr 6. („Życie i kultura” nr 7): ADAM MICKIEWICZ.

NAGRODY ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 6

- Nagrody książkowe „Ojczyzna” — Wandy Wasilewskiej — zgodnie z propozycją uczestniczek konkursu Wandy Graff z Bytowa...
WANDA GRAFF, BYTÓW — Wasz list zamieszczamy na str. 5.
STANISŁAW POŁOWCZYK, SZCZECIN-GLINKI — Zawsze możemy wnieść udział w naszym konkursie.
WŁADYSŁAW JANUKOWICZ, WĄLECZ — Końcówce rozwiązanie odamy po zakończeniu konkursu.
STANISŁAW KÓWALCZYK, STARGARD — Litera zakratkowana w zadaniu nr. 3 jest „t”, a w zadaniu nr. 4 — „o”.
HENRYK CZAJKA, SZCZECIN — Terenu nie faworyzujemy, a jeśli nagród na teren wypadła więcej niż na Szczecin, to dlatego, że więcej stamtąd otrzymujemy odpowiedzi na konkurs.

„Statek Derbent” pod ostrzałem krytyki widzów

Od dnia 1 maja br. Teatr Współczesny w Szczecinie wystawia sztukę „Statek Derbent”...

Kilku mówców zwróciło uwagę na niezbyt jasne powiązanie ze sobą poszczególnych obrazów (odstón) sztuki.

przede wszystkim zaś jego stosunek do swego życia prywatnego, rodzinnego, ściśle: jego stosunek do własnej żony.

szeń innych, niż radość twórczej, kolektywnej pracy.

WNIOSKI

W sumie dyskusja przyczyniła się niewątpliwie do znacznego pogłębienia rysunku psychologicznego postaci sztuki i dała reżyserowi i aktorom bogaty materiał do rozważań.

Podobne przedstawienie dyskusyjne powinno się odbyć również z udziałem pracowników naszego portu i marynarzy...

KOS



Wielkim realizmem dywersyjna robota zakamuflowanych wrogów klasowych znalazła żywy odzwierciedlenie w dyskusji.

CZY BASOWI NIE WOLNO KOCHAC?

Prawdziwie namiętną dyskusję wywołała czołowa postać sztuki — mechanik Basow

przedstawienie dykusyjne powinno się odbyć również z udziałem pracowników naszego portu i marynarzy...



Eufemiusz Terebucha

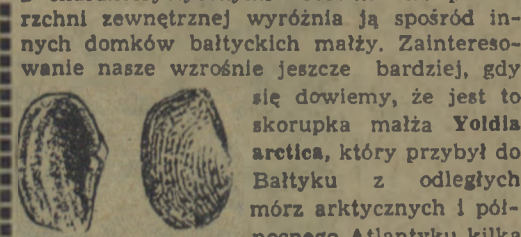
Dawny Bałtyk

KIEDY sztormy zimowe ustana, spróbujmy zabawić się w historia Bałtyku.

Potrąfiła dostosować się do zmienionych warunków zewnętrznych i przetrwała do chwili obecnej.

Skierujmy więc swe kroki na plażę, gdzie fale morskie pozostawiały rozrzuconą w bezładzie kolekcję dokumentów z dziejów Bałtyku.

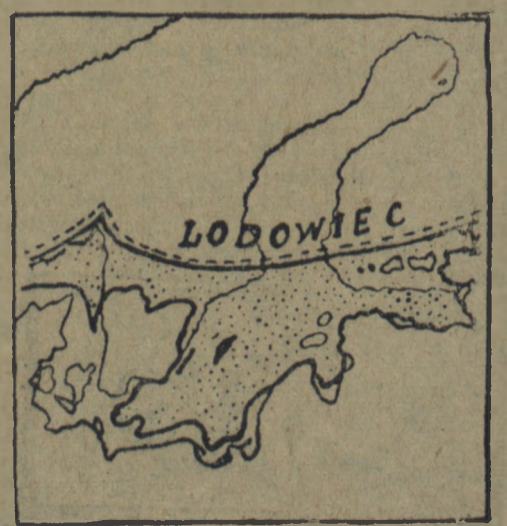
Jeszcze groźniejszy jest żyjący w Bałtyku rodzony brat głowacza rugatego głowacza kur, zwany także diabłem morskim (Cottus scorpius).



Małż Yoldia arcctica, który przybył do Bałtyku z odległych mórz arktycznych i północnego Atlantyku kilka nadsie lat temu.

Chcielibyśmy obejrzeć tę dziwną rybę. Na próżno jednak szukalibyśmy jej przy brzegach Międzyzdrojów lub Sopotu.

Jeżeli zechcemy znaleźć żywych świadków yoldiowych czasów Bałtyku, musimy udać się daleko na morze otwarte.



Mapka Bałtyku w okresie Yoldiowym





# Komar

tnie co tydzień

Józef Baran



W pewnym miasteczku, w powlecie pewnym,  
Jest urząd jak się patrzy,  
A w tym urzędzie z obliczem gniewnym.  
Szaleje sobie kacyk.

Nie rozumieją czegoś w terenie,  
To dla kacyka fraszka,  
Kacyk im zaraz śle zarządzenie  
— Wykonać, rozkaz i basta.

Ktoś gdzieś w gromadzie na głos się żali,  
Ze czegoś nie rozumie,  
Kacyk w stół pięścią ze złości wali  
I pięścią krytykę tłumli.

Przyjedzie ze wsi chłop do kacyka  
Przedstawić swoją skargę,  
Kacyk przed nosem drzwi mu zamyka,  
Gdyż nie przewidział tej skargi paragraf.

Jeszcze kacyków paczka nieliczna  
Taki ma „kontakt“ z masami —  
Pracę zastąpić chce polityczną  
Paragrafami.

Krzyk i paragraf, wrzask i rozkazy,  
Kacyk gdzieś jeszcze stara się brykać,  
Lecz go dosięga już miotła żelazna —  
Czułość partyjna — wróg kacyka.

W. Zechenter

## Symboliczna tabliczka

W wielu miejscach, w parkach szczecińskich,  
pojawiły się tabliczki z napisami zabraniającymi  
deptania trawników.

Na żółtej glinie, ubitej,  
Przez tłum spieszących trzewików,  
Sterczy tabliczka — symbol  
Z napisem: „Nie deptać trawników“.

# JEDNO Z DRUGIM W PARZE!

Bez wysokiej świadomości politycznej załogi,  
bez głębokiej znajomości celu, o który toczy się  
walka, nie ma osiągnąć gospodarczych. Ta  
prawda nie dotarła jeszcze do wielu naszych  
działaczy gospodarczych.



— Z tego poradnika technicznego wynika,  
że nie łatwo będzie podnieść normy...  
— A z tej oto książki wynika, że tam, gdzie  
robotnik wie, dla kogo i po co pracuje, tam się  
wykonuje i nawet przekracza te normy.

T. Porembski

## ZALOŻENIE

Pytałem jednego, co kiepsko ocenia  
Nową rzeczywistość i narzeka w krag:  
— Z jakiego wychodzisz — powiedz — założenia?  
On mi odparł na to:  
— Z założenia rąk.

# List otwarty

Do dyrekcji  
Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego  
w Szczecinie

Szanowni obywatele!

Pytam Was, co byście powiedzieli, gdybym pewnego dnia przed drzwiami Waszych gabinetów służbowych ustawił przystanek tramwajowy, a obok niego wbił w podłogę 25 centymetrów rury żelaznej o średnicy 30 centymetrów, skutkiem czego oblicza Wasze jak również pozostałe członki narażone byłoby na nieoczekiwane zderzenia z wyżej wymienioną rurą i wspomnianym słupem przystankowym?

Bo na przykład mnie się o to nikt nie pytał, czy słup przystankowy i wzmiankowa na powyżej rura jest potrzebna na przy ul. Mickiewicza na przeciwko V komisariatu MO, jak również czy życze sobie mieć w dniu świąteczne i powszednie rozbity nos ewentualnie kolano. Nadmieniam, że słup oraz rura tkwią w 50 - centymetrowej odległości od

szyn tramwajowych, skutkiem czego wychodzący z tramwaju natrafia na złośliwy opór tramwajowego słupa oraz na nieprzewidziane koszty w postaci wody gular-dowej, jodyny, bandaży itp.

Przekonany jestem, że gdy by Wam zainstalowano przystanek przed drzwiami do gabinetu, kazalibyście niezwłocznie go usunąć. Chociaż kto wie...

W każdym bądź razie, zawiadomcie mnie o tym. Jestem gotów dokonać osobiście wmontowania Wam wspomnianego słupa oraz rury przed Waszymi gabinetami. Bo mnie są one niepotrzebne. Innym mieszkańcom również.

Z przystankowym pozdrowieniem

CZŁOWIEK Z ROZBITĄ  
GŁOWĄ

Z Dni Oświaty, Książki i Prasy

# Bo się wyświetli

— Proszę dyrektora społeczno - wychowawczego  
Dzień dobry. Możemy wyświetlić u was film — zwrócił się przez telefon przedstawiciel Filmu Polskiego do dyrektora sanatorium „Ustroń“ w Nowogardzie.

— Film? Po co?  
— No, żeby kuracjusze mogli się rozzerwać kulturalnie...

— Nie, nie, nie. Nie po to tu są, żeby się rozzerwać. Zresztą nie mamy pieniędzy.

— Wyświetlimy bezpłatnie.  
— Nie. Lepiej nie wyświetlaćcie, bo...

Słusznie lepiej nie wyświetlać. A nuż wyświetlił się sprawa, dlaczego dyrektor sanatorium nie chce, by udostępnić kuracjom obejrzenie wartościowego filmu.

KAZ.

wg. koresp. T. G.

# Box Ping-pong

— Tylko trzeba by tym ludziom może dać jakieś

— Ale dobrze, pomogę Wam. Idźcie do kwaterek. Dadzą wam mieszkania zastępcze.

Dwudziestu jeden mieszkańców z Maklerskiej 1 pobiegło truchtem do kwaterek.

— Panie naczelniku! Niech pan ratuje! Od pięciu dni nie dzieciom gorącego ugotować nie możemy. Remontują. Cały dom rozwalają. Dajcie zastępcze mieszkania!

— Hi, hi, — zaśmiał się uradowany naczelnik kwaterek. — W Szczecinie?...

Ale zaraz opanował się i rzekł roztropnie. — Pomogę wam. Idźcie do przewodniczącego MRN.

— Pobiegli galopem.

— Panie przewodniczący! Śmierć nam grozi na Maklerskiej 1.

— Spokojnie obywatele, spokojnie. Znam już waszą sprawę. Zaraz zaradzimy. Macie tu pismo i idźcie do Stoczni, żeby wstrzymała remont...

— Proszę pana, to zupełnie wygląda jak ping-pong. Jeden od drugiego nas odbija — pisał synek lokatora z pierwszego piętra, ale zaraz umilkł, bo go ojciec szarpnął za ucho.

I pobiegł pędem do Stoczni. Do rady zakładowej ich nie wpuszczono, bo jak się okazało nie mieli przepustek, ale za to mogli porozmawiać z kierownikiem stoczniowej grupy remontowej.

— Co? Wstrzymać remont? Cegły wam na głowę pospadały czy co? A plan robót to kto wykona?... Jak

się wam nie podoba, to meście sobie łód do Wojewódzkiej Rady Narodowej...

I poszli. Ale wrócił niedługo z następnym papierkiem. Potem wszyscy nasiedli w jednym, szczęśliwie ocenił przed remontem, pokoju, a najstarszy z lokatorów zapytał naiwnie:

— Czy my właściciele jesteśmy ludzie, czy nie?

— Ludzie to my jesteśmy — odrzekł ksztuśjąc się nową falą sady lokator spod „piątego“ — ale czy tamci nimi są? Bo ja na przykład wątpię... Nawet nie wiadomo czy można z nimi po ludzku rozmawiać?

I może długo by tak mówili o „ludziach“ z MRN, WRN, Kwaterek, Stoczni Rzeczej i Zarządu Nieruchomości, gdyby nie rozsądny głos kobiet:



— A może by tak pójść do nich jeszcze raz i tam w tych urzędach przeprowadzić remont? Tak! generalny?

Wstali i poszli.

(Wg nie załatwionej przez MRN skargi 21 mieszkańców domu przy ul. Maklerskiej 1).

Rys. E. MESSERA

# Zamiast w stół... stuknij się w głowę

Teoria i praktyka naszej partii uczy nas, że jedyną słuszną metodą pracy z masami jest metoda uświadamiania i przekonywania. Wszelkie „komenderowanie“ — typowe bicie pięścią w stół — jest postępowaniem szkodliwym i antypartyjnym.



BIURKO: Wasze argumenty są wprawdzie bardzo bolesne dla mnie, ale wątpię, czy docierają one do waszych słuchaczy...

NO, jeszcze jeden kawalek odwaliliśmy — rzekł naczelnik Zarządu Nieruchomości, podpisując zlecenie na remont domu przy ul. Maklerskiej 1. — Ale się ludzie będą cieszyli, co? — tu spojrzął na zebranych wokół biurka referentów, którzy patrzyli na niego z uznaniem.



mieszkania zastępcze na czas remontu, albo w ogóle, bo dom jest przecież przyznany Stoczni Rzeczej — odważył się nieśmiało zauważyć młodszy referent.

— Da się. Zaraz napiszemy pismo.

A w dwadzieścia cztery godziny później przed naczelnikiem stało siedmiu lokatorów z Maklerskiej w otoczeniu czterestu członków rodzin.

— Panie naczelniku! Niech pan nas ratuje! Cegły lecą nam na głowę, mieszkania pełne sady, kuchnie rozwalone... Zaradzcie coś, przecież tam nie można mieszkać...

— A wujka to nawet gzyms psygniół — pisał synek lokatora z pierwszego piętra.

Naczelnik był oburzony. Co za niewdzięczność? Tu milionowe kredyty na remont domów się daje, plan gospodarczy się wypełnia, ludzkie troski się usuwa — i jeszcze takie pretensje.



